Nr 294. Kraków, 24 Grudnia — Niedziela. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świątecznych.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	35	8	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. ks. p. [illegible] dawniej [illegible]. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 23 grudnia.

Nie potrzebujemy schodzić z zakresu politycznego groźnego położenia chwili i wielkich zagadnień bliskiej przyszłości, aby w dniu uroczystym Bożego Narodzenia, według zwyczaju naszego dziennika i gwoli wewnętrznego poczucia zwrócić się ku betleemskiej stajence, dokąd śpieszą pastuszkowie i mędrcy ze Wschodu powitać Zbawiciela świata.

Są wypadki w dziejach ludzkości, co naznaczają epoki całe, ale ich doniosłość przemija, bo w łańcuchu dziejów nowe powstają ogniwa. Bywają rewolucye, które burzą dawny ustrój, a dają podstawę nowemu porządkowi — lecz wnet gmachy, co powstały na zwaliskach znów walą się w gruzy, za nowem wstrząśnieniem.

Jeden tylko fakt zawsze równie bliski, współczesny, działa bezpośrednio i przez dziewietnaście wieków jest czynnikiem głównym we wszystkich przemianach społecznych, cywilizacyjnych, politycznych. I jedna też tylko rewolucya, która zwaliła świat stary, co wzięła początek w betleemskiej stajence, rewolucya chrześciaństwa, nigdy niezwyciężona, choć rzadko zwycięzka, a kiedy spodziewają się ostatecznie ją stłumić, odradza się z nową potęgą, wyprowadza ludzkość z wszelkich przepaści i rozstrzyga wszelkie zawikłania spraw ludzkich.

Walka ta nieskończona. Sprawa chrześciaństwa dziś występuje w Europie w wewnętrznych i zewnętrznych stosunkach. Do Betleem śpieszyli pastuszkowie i królowie ze Wschodu, jak gdyby na znak, że narodzenie Chrystusa podwójną po wszystkie czasy będzie miało doniosłość na sprawy ludzkie, społeczną i polityczną, że fakt ten dotyczy zarówno ludu, jak mocarzów świata, porządku społecznego, jak praw politycznych.

Od wieków wszczęła się dążność, co w dwóch tych kierunkach ideę chrześciańską wyprzeć usiłuje. Wzmogła się ona w ostatnich latach, kiedy przeszła na grunt idei państwa, ogłosiła jego wszechwładzę, mnożąc zabory i przeprowadzając w parlamentach nowe formy ateizmu społecznego. Zapytać się też przychodzi: czy Europa obecnie jeszcze jest chrześciańską w podwójnem tem znaczeniu?

Za gwiazdą, co wiodła królów ze Wschodu, mało już zdąża mocarzy i powiedzieć można, że choć ostały się jeszcze tradycye chrześciańskiej królewskości, Europa w ogólnym systemie politycznym przestała być chrześciańską i dla tego przestała być jednolitym organizmem, hierarchiczną i polityczną całością. Czego w pogaństwie jedno tylko imperium rzymskie dokonywało, to dziś dążeniem wszystkich potęg, wzajem czychających na zdobycz. Żadne też już międzynarodowe prawo nie ostało się wobec zapasów siły. Europa jako organizm polityczny przestała być chrześciańską, kiedy na Wschodzie zbliża się do końca ta wielka chrześciańska epopeja walki krzyża z półksiężycem. Półksiężyc już zachodzi — ale większa niemoc Europy, bo już nie ma godła, któreby połączyło panów chrześciańskich. Podwójny krzyż, to nie krzyż prawdziwy, to także tylko zwiastun nowej niewoli i nowego barbarzyństwa.

A w wewnętrznym ustroju czy Europa jest jeszcze chrześciańską? Za pastuszkami ku betleemskiej stajence spieszą prostaczkowic, spieszy lud wierny; a gdzie już nie ma komu kolędować, bo niewiara sięgła do ludu, tam wzmaga się niewola, gorsza od dawnej niewoli stanów, niewola mamony i kapitału — tam rozkład spiesznie się rozwija i walka tych, co posiadają z tymi co nie posiadają i znów powrót do barbarzyństwa. Europa o tyle jeszcze jest społecznością, o ile jest chrześciańską. Czyliż wracamy politycznie i społecznie do pogaństwa i Chrystus zwyciężony, wyparty ze spraw ludzkich, czyliż wszędzie zwycięży przemoc i siła, lub znów swiat się chyli w przepaść kataklizmów? Nie, bo żyje Chrystus, bo wnet zabrzmi po kościołach pieśń groźna dla wszelkiego bezprawia, dla wszelkiej przemocy: »Bóg się rodzi, moc truchleje«.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 21 grudnia.

Wśród rozpraw budżetowych w Izbie poselskiej zamierzał poseł ks. Ruczka przedstawić sprawę funduszu religijnego galicyjskiego, ale od zamiaru tego odstąpił z powodów, które niżej przytoczę; jednak pożytecznem będzie sprawę tę w dzienniku przedstawić wraz z cyframi jej się tyczącemi.

Rząd w projekcie budżetu na r. 1877, w dziale wydatków ministerstwa wyznań zamieścił obok zwykłego wydatku na uposażenie duchowieństwa katolickiego obu obrządków w Galicyi, wydatku obrachowanego na r. 1877, 902,000 zł., w sumie (która to suma czerpaną jest w połowie z dochodów funduszu religijnego galicyjskiego, a w połowie ze skarbu państwa), także sumę 238,000 zł. dla tymczasowego podwyższenia kongruy proboszczy katolickich obu obrządków w Galicyi. Wstawił także rząd do budżetu dodatkowe sumy na tenże sam cel, to jest na tymczasowe podwyższenie kongruy duchowieństwa katolickiego w innych krajach państwa. Wszystkie te dodatkowe kwoty na tymczasowe podwyższenie kongruy duchowieństwa katolickiego w całej austryackiej połowie monarchii wynosiły w rządowym projekcie budżetu 1,137,246 zł.

Komisya budżetowa Izby zważając, że równocześnie rząd przedłożył już Radzie państwa projekt do ustawy stanowczego uregulowania i podwyższenia kongruy duchowieństwa katolickiego obu obrządków, i że ustawa ta tej sesyi uchwaloną być ma, wykreśliła z budżetu wszystkie te kwoty dodatkowe (wynoszące 1,137,246 zł.) przeznaczone na tymczasowe podwyższenie kongruy w r. 1877, a natomiast, oprócz wydatków zwyczajnych na uposażenie duchowieństwa wstawiła sumę 600.000 zł. jako nadzwyczajny wydatek na wsparcie dla katolickich duszpasterzy obu obrządków. Nadmienię tu, że Izba poselska przyjęła bez zmiany wniosek komisyi.

Gdy 13 grudnia na posiedzeniu Izby przyszedł pod rozprawy budżet wydatków ministerstwa wyznań, poseł ks. Ruczka zapisał się do głosu, aby wystąpić przeciw wnioskowi komisyi. Zamierzał przemawiać za wnioskiem rządowym, przedstawiając konieczną potrzebę powiększenia kongruy dla proboszczów obu obrządków kościoła katolickiego, głównie zaś zamierzał przedstawić, iż dobra do funduszu religijnego galicyjskiego należące, a pod administracyą rządu będące, przynoszą bardzo mały dochód. Jednak zrzekł się głosu, zważając po 1sze: że cała ta sprawa o podwyższenie kongruy i o łączącej się z tem sprawie zarządu majątkiem funduszu religijnego, będzie daleko dokładniej roztrząsana przy obradach nad projektem wyżej wspomnionej ustawy o regulacyi kongruy, a wówczas będzie miał szersze pole cały przedmiot obszerniej i wszechstronniej przedstawić. Po 2gie zważając, że teraz przy rozprawach budżetowych otrzymawszy głos z kolei dopiero przy końcu bardzo długiego posiedzenia, gdy Izba była znużona rozprawami, musiałby w krótkiej zamknąć się przemowie i niedokładnem przedstawieniem przedmiotu obawiał się otworzyć złej wierze sposobności do mylnych wniosków, mianowicie obawiał się aby z przedstawienia, jak mało dochody przynoszą dobra funduszu religijnego przez rząd administrowane, nie dał złej wierze pochopu do wniosku, iż należy majątki te sprzedać, na co niemożna się zgodzić, choćby kapitały za te dobra uzyskane obowiązano się przelać do funduszu religijnego.

Poseł ks. Ruczka zamierzał w mowie swojej przedstawić naturę funduszu religijnego galicyjskiego, wykazując, że nie jest on majątkiem należącym do państwa, ale do Kościoła; a jeżeli skarb publiczny dodaje corocznie pewne kwoty na utrzymanie duszpasterzy, o ile na ten cel dochód funduszu religijnego nie wystarcza, nie udziela bynajmniej państwo pożyczki funduszowi religijnemu, jak to wielu twierdzi, ale dopełnia obowiązku ciążącego także na państwie, gdyż dla dobra publicznego, powinien skarb publiczny ciężary ponosić. Szanowny poseł zebrał materyały wykazujące powstanie i naturę funduszu religijnego galicyjskiego, z których tu skorzystamy.

Fundusz religijny galicyjski powstał wyłącznie z fundacyj poczynionych w dawniejszych czasach dla kościoła katolickiego obrządku łacińskiego. Jednak odpowiednio zasadzie tego kościoła katolickiego, iż kościół majętniejszy winien wspierać kościoły uboższe, wypływa, iż z funduszu religijnego galicyjskiego (chociaż utworzonego wyłącznie z fundacyj kościelnych obrządku łacińskiego), należy także wspierać (jak się to rzeczywiście dzieje) katolickich duszpasterzy obrządku greckiego i ormiańskiego, o tyle, o ile po należytem zaspokojeniu potrzeb proboszczy obrządku łacińskiego pozostaje nadwyżka z dochodów tego funduszu. Coby brakowało do ostatecznego uregulowania kongruy powinien dodać skarb państwa, gdyż idzie tu o dobro powszechne.

Fundusz religijny galicyjski składa się: popierwsze z dóbr następujących: Przedzielnica z przyległościami Habice i Malchowice, Brzostek, Warzyce, dobra Muszyna z Krynicą, Stary Sącz, cząstka w Niepołomicach, Tyniec, Uszew, Trzciana i Siedliska; po drugie z realności wprawdzie niewielkich, we Lwowie, w Żółkwi, Samborze, Wieliczce i Wiśniczu; po trzecie z obligacyj państwowych i prywatnych. Do dochodów funduszu religijnego wpływają także dochody interkalarne, oraz nowy podatek postanowiony ustawą z 1874 r. pobierany od więcej uposażonych biskupstw, klasztorów i probostw na rzecz uboższego duchowieństwa, a przynoszący dotąd w Galicyi rocznie około 37,000 złr.

Wymienione wyżej dobra mają rozległości: 10,446 hektarów lasów, 3,710·7 hektarów ornej ziemi łąk i ogrodów, 355 hekt. pastwisk, 18 hekt. pod inną uprawą, 1,239·8 hekt. nieużytków; razem 15,769·4 hektarów, czyli przeszło 28 tysięcy morgów dolnoaustryackich. Dochód czysty z wszystkich tych dóbr obliczony jest na 1877 r. w kwocie 14,284 złr., przeto po pół reńskiego z morga na zasadzie rzeczywistego czystego dochodu z lat dawniejszych.

Nadmienię tu, że dobra Uszew i Trzciana wraz z realnościami małemi w Gołkowicach, Wieliczce i Wiśniczu, należące do uposażenia kapituły tarnowskiej, które mają obszerności 1370 morgów ziemi ornej, 945 morgów lasu, razem 2315 morgów, przynoszą dochodu przecięciowo rocznie 600 złr. a zostają wraz z innemi dobrami funduszu religijnego pod administracyą rządu. Kapituła tarnowska zażądała w 1863 r. aby oddano te dobra z administracyi rządowej pod jej własną, wraz z kapitałem indemnizacyjnym z tychże dóbr, przynoszącym rocznie procentu 4,715 złr. 49 c., a natomiast chciała się zrzec pensyi, którą rząd jej płaci rocznie w sumie 8,767 złr.; lecz ministeryum skarbu nie zgodziło się na to żądanie. W 1865 r. chciała kapituła odebrać w własną administracyę same dobra w rocznym dochodzie 2000 złr., lecz rząd nie przystał i na to żądanie.

Dochód z funduszu religijnego galicyjskiego jest preliminowany na 1877 r. jak następuje: z obligacyj państwowych 354,234 złr.; z obligacyj prywatnych 6,303 złr.; z dzierżaw dóbr i innych źródeł 15.621 złr.; podatek wymierzony na mocy ustawy z r. 1874 przyniesie 37,500 złr.; razem 413,658 złr. W poprzednich latach fundusz relijny galicyjski przynosił rocznego dochodu 473,362 złr.

Cały ten dochód funduszu religijnego galicyjskiego płynie wyłącznie jak wspomnieliśmy z majątków pochodzących z fundacyj, dla kościoła katolickiego obrządku łacińskiego, gdyż z fundacyj grecko-katolickich dochodów wynosi rocznie tylko 68 złr., a 530 złr. z potocznych dochodów tegoż kościoła katolickiego.

Ponieważ na zaspokojenie potrzeb duchowieństwa katolickiego obrządku łacińskiego, rząd wypłaca z dochodów funduszu religijnego 325,484 złr.; przeto potrzeby tego duchowieństwa obrządku łacińskiego pokryte są całkowicie dochodem z funduszu religijnego i pozostawało jeszcze 147,878 złr. z dochodów funduszu religijnego, które były obracane dla pokrycia części potrzeb duchowieństwa katolickiego obrządku greckiego. Ponieważ zaś rząd wypłaca przecięciowo rocznie na potrzeby duchowieństwa katolickiego obrządku greckiego 646,463 złr.; przeto dokłada ze skarbu publicznego na potrzeby duchowieństwa obrządku greckiego rocznie przecięciowo 498 585 złr.

Nieuzasadnionem więc jest zdanie i pretensya rządu, który uważa te dodatki roczne, płacone ze skarbu państwa na potrzeby duchowieństwa obrządku greckiego jako pożyczkę ciążącą na funduszu religijnym galicyjskim i wykazuje na tej podstawie, że w r. b. pretensye te państwa do funduszu religijnego galicyjskiego wynoszą 25 milionów złr.

Wiedeń 22 grudnia.

(*R*) Zajście w Belgradzie między fortecą tamtejszą a austryackim Monitorem „Marosz" sprawiło tak wielkie wrażenie, ponieważ nie jest ono pierwszą prowokacyą władz austryackich i ponieważ słusznie obawiają się, aby podobne wypadki nie były ową zapałką, którąby zdołała wzniecić pożar na Wschodzie i wciągnąć także Austryę w zawikłania wojenne. Ciągłe te „nieporozumienia" w Belgradzie, które zdarzają się tylko względem Austryi, zaczynają być zagadkowemi. Trudno wierzyć w czysty przypadek. Lecz jeżeli zajścia te mają cechę prowokacyi, to powstaje pytanie, od kogo ona wychodzi? Serbia nie działa samoistnie, Austrya zaś z pewnością nie szuka zatargów z Serbią i nie ma powodu życzyć sobie okupacyi Księstwa Serbskiego. Pozostają inne mocarstwa, jak Anglia, Niemcy, Rosya. Pierwsza nie ma wielkiego wpływu w Serbii, Rosya zaś nie może pragnąć, aby Serbia choćby tylko tymczasowo dostała się w ręce Austryi. Wiadomo, że Rosya ze względów strategicznych obierze najprawdopodobniej drogę do Turcyi przez Rumunię i Serbię, aby okrążyć słynny czworobok forteczny w Bułgaryi. Gdyby więc Austrya zajęła Serbię, Rosya straciłaby — że tak powiemy — prawe skrzydło przyszłych operacyj wojskowych. Okupacya Serbii przez Austryę w tej chwili miałaby nadto cechę demonstracyi przeciw Rosyi. Jedne więc Niemcy mogą mieć interes w popchnięciu Austryi do akcyi na Wschodzie. Z artykułów inspirowanych w dziennikach berlińskich widać, jak niechętnie Niemcy patrzą na bezczynność Austryi w sprawie wschodniej. Dotąd udało się popchnąć tylko Rosyę do przygotowań wojennych. Austrya nie mobilizowała ani jednego pułku. Uderza szczególnie okoliczność, iż w towarzystwie ks. Wredego, który podobno nie słynie jako dyplomata, znajdował się właśnie hr. Bray, konsul jeneralny niemiecki.

Zasługuje na uwagę, w jaki sposób szydząca *Nat. Ztg* przedstawia rolę Austryi w Belgradzie i jak usiłuje rzucić kość niezgody między Austryą a Rosyą. W pierwszej chwili dzienniki tutejsze, a zwłaszcza węgierskie ogromnego narobiły hałasu z powodu zajść w Belgradzie i żądały okupacyi księstwa serbskiego. Powoli jednak ochłonęły nieco i zaczęły spokojniej zapatrywać się na wypadki wspomnione. Okupacya Serbii przez Austryę w tej chwili, byłaby krokiem nader zręcznym, ale w następstwach nader niebezpiecznym. Żadne mocarstwo nie oparłoby się okupacyi tej, którąby na teraz zdolną była pokrzyżować plany Rosyi. Ale na przyszłość okupacya taka miałaby w sobie zarzewie wojny między Austryą a Rosyą. Dla tego hr. Andrassy dobrze czyni, jeśli zimno zastanawia się nad prowokacyami serbskiemi i nie używa środków tak radykalnych, jakie mu zaleca prasa węgierska. Niemożna wszelako przewidzieć, do jakich kroków Serbia jeszcze zmusi Austryę. Zdaniem naszem, krokiem ostatecznym byłoby bombardowanie Belgradu, lecz do tego naturalnie nie przyjdzie.

W sposób dość oryginalny *Nat. Ztg* w liście wiedeńskim związała sprawę wschodnią z sprawą bankową. Ostatnia ma posłużyć za kompensatę za przyzwolenie Węgier na okupacyę krajów tureckich. Sprawa bankowa dopiero w pierwszej połowie stycznia ma być załatwioną i to za powrotem N. Pana z Pesztu. W każdym razie przed otwarciem Rady państwa sytuacya wewnętrzna wyjaśni się w zupełności.

Rzym 19 grudnia.

(*P*) Przy niezmiernym udziale ludów odbyły się dzisiaj exekwie kardynała Patrizi w kościele św.

Część literacko-artystyczna.

NA KOLĘDĘ.

Dzisiaj Wilia Bożego Narodzenia! Blisko od trzydziestu lat piszemy tu nie bez wzruszenia o tej domowej uroczystości, której rzewna prostota nastrojona na ton pieśni pasterskich śpiewanych przy żłóbku narodzonego dzieciątka w Betlejemskiej Stajence, podobno najtradycyonalniej przechowuje się u nas, i dla tego ma swój wybitny charakter w całem chrześciaństwie. Gdzie indziej ustąpiły te tradycye domowo-kościelne przed rozumkowaniem wieku; u nas dzięki Opatrzności, i ludziom dobrej woli, przechowują się tak po pałacach, dworkach i chatach, w tej samej formie i w tem nastrojeniu jak przed wieki. Zgodność ta bardzo wiele mówi o jednolitości naszych usposobień wewnętrznych, które chcianoby podać w podejrzenie, dla tego, że się skłóciły nasze rozumy, czepiając się lada nowostek, aby je w życie wprowadzić.

Coby to było — pomyślmy tylko — gdyby nasza biedna polska społeczność idąc na oślep za temi nowinkami, wcale nie betlejemskiemi, była się wyleniła ze swoich wierzeń i tradycyi?

Coby było? Zgadnąć łatwo,
Ciemno, zimno, chaos czyste.
Witaj więc słoneczna dzictwo
Witaj światło promieniste!

Z odpowiedzią wyręcza nas poeta; a zarazem wita w nas „promienistą dziatwę." O zaprawdę! powinniśmy się nietylko uważać za „promienistych" lecz i robić wszystko, aby nimi zostać, i to w pełnem znaczeniu tego pięknego wyrazu, który także ma swoją historyę.

Promienistość nasza ma brać swoje promienie nie tylko ze słońca, z ciepła, z magnesu, elektryczności, galwanizmu — lecz najgłówniej z tego źródła, które jest źródłem wszystkich tych sił natury. Promienistość nasza póki będzie odbiciem się myśli Bożej i to w najrozmaitszych stosunkach i sprawach żywota, póty możemy liczyć na wygraną. Za tą tarczą bezpiecznie będzie dla duszy, kiedy ciało wyzute ze wszelkiej zbroi; a wróg już się i do sumień dobiera, aby w nich założyć swoje panowanie.

Niewesołe zbliżają się czasy.

Coby to było, gdybyśmy w tym ciemnym, zimnym chaosie na jaki się zanosi, znaleźli się podobni do tych drzew ogołoconych z liści, wyciągających suche pręty do nieba, które tak przykro rażą; jak modlitwa bez myśli, bez wiary, o której Szekspir powiedział: „Słowa bez myśli, niedochodzą do Boga!? Coby to było, gdybyśmy usłuchali zwodniczych głosów i wymietli z serc i dusz starą wiarę ojców i obyczaj rodziny, zaczynając niby nowe życie, o którem nam tyle pięknych obietnic robiono o odrodzeniu się racyonalnem przez materyalizm. Zapewne dziś przy wilijnym stole, niebyłoby różnicy od każdodziennego porządku, niktby niełamał się opłatkiem; rzewnej kolędy niktby niezaśpiewał, aniby wspomniał, że tej cudownej nocy urodził się Zbawiciel Świata, przynoszący ludziom pokój i zbawienie.

Ta wielka uroczysta chwila widomego zetknięcia się Nieba z ziemią, chwila nierozerwanego sojuszu między światem ducha a światem materyi, aby ten ostatni nieprzeniewierzył się swemu przeznaczeniu i nieograniczył się na samym sobie; — tej wielkiej chwili pamiątką, symbolem, jest dzisiejsza wilia, która pomimo wszystkich prześladowań i zamętów odprawia się, jak dawna Polska szeroka i długa, na raz przy każdem ognisku domowem, poczuwającem się do solidarności z Kościołem Bożym, i do solidarności z przeszłością narodową; dwie te bowiem strony wewnętrznego i zewnętrznego życia splotają się ze sobą tak ściśle, że jedna pozbawiona drugiej cierpi i chromieje.

Jest coś w duszy naszej, a choćby tylko w naturze jak zwykli mówić skeptyczni materyaliści, że ta dusza, czy natura, nie może się jakoś obejść bez składania hołdu wdzięczności tej niewidzialnej sile, która tyle pięknych rzeczy stworzyła, czy też wydała ze siebie. Dowód na to przedstawia nam jeden wiek oszalały, który sobie uroił możność obejścia się bez Boga i bez religii— ale niekonsekwentny swemu założeniu, wprowadził do swego kalendarza nowych świętych, wprawdzie bardzo użytecznych i smacznych, lecz wcale niebudujących świątobliwym żywotem, jak pietruszkę, kapustę, ziemniaki i inne kuchenne znakomitości.

Coby to było z nami, gdybyśmy poszli za tym przykładem i porobili sobie podobnej wartości fetyszów, choćby w dodatku do tego jarzynnego kalendarza przyszło na ołtarzach postawić z parę tuzinów bohatyrów industryi — bo tylko ci podług tej rozumowej i utylitarnej metody, zasłużyliby na kanonizacyę.

O jakżeż inaczej święconoby tę wilię Bożego Narodzenia! Zamiast łamania się opłatkiem, odcinanoby kupony od akcyj; zamiast życzeń *dosiego roku*, życzonoby sobie powodzenia na giełdzie; zamiast kolędy: „W żłobie leży, któż pobieży kolędować małemu" — śpiewanoby hymn na cześć jakiej przędzalni, młynu parowego, lub rentującej się kolei żelaznej. Obchód odbywałby się niezawodnie w szynku, w klubie, kawiarni, kasynie — ale nie przy ognisku domowem w gronie dzieci, wnuków, prawnuków zebranych koło najstarszej głowy, z całym orszakiem bliższych i dalszych krewnych. Obchód składałby się z osób nie powiązanych ze sobą związkiem krwi, wychowania, skłonności, dawnej zażyłości — lecz jedynie interesem i spekulacyą. Rozmowa, jak między obcymi, omijałaby te serdeczne wynurzenia się, te wspomnienia dawnych czasów, które dla młodych pokoleń są razem i wskazówką na dalszą drogę życia i tradycyą, którą oni znowu swoim następcom podadzą.

To pewna, że poezya życia domowego, życia w rodzinie chrześciańskiej najwznioślejszy swój wyraz przechowuje w takich dniach, jak wilia Bożego Narodzenia i Wielkanoc. Uroczystości te poustanawiał Kościół, a narodowy obyczaj rozwinął je i zachowuje przez tyle wieków. Odstępować od nich, uważać je za przestarzały zwyczaj, nie zgadzający się z dzisiejszym postępem, byłoby jedno z przeniewierzeń się i Kościołowi i narodowi.

Tyle nam już odjęto — niechże przynajmniej w w tych przewrotach i zagładach ocaleje ta spuścizna duchowa. Pielęgnujmy te święte tradycye, te symboliczne obchody starych ojców zwyczajem, nie dajmy ucha kaznodziejom materyalizmu, którzy naigrawają się z naszego ubóstwa rolniczego ludu, a odpowiedzmy im pracą nie tą, która gromadzi atallowe skarby, lecz pracą wewnętrznego doskonalenia się prawdziwych sług Bożych...

Od samego początku chrześciańskiego bytu naszego, mieliśmy zadatki najpiękniejszej przyszłości i to pod wszelkiemi względami — nieoględność i lekkomyślność trwoniła jedne po drugich, aż przyszło do tego, że nam odmówiono prawa nazywać się narodem. Dzisiaj cierpieniem i trudem wolno nam odkupywać cząstkę po cząstce, ale nic już nie wolno tracić z tego, co nam zostało.

Chcielibyśmy zakończyć te nasze myśli jaką wesołą kolendą — ale tę usłyszymy na mszy pasterskiej...

Tymczasem udzielamy naszym czytelnikom światową kolędę, którą nam nadesłano, z prośbą, by ją w stósownej chwili ogłosić. Oby ten wierszyk równą radością i nadzieją mógł napełnić serca, jak pieśń pastuszków spieszących do stajenki betlejemskiej.

Smutno i duszno na świecie!..
A taka cisza ponura,
Jak przed burzą w skwarnym lecie,
Kiedy czarna gromem chmura,
Lub gradowa sunie szara,
Pomiędzy ziemią a niebem,
Niby żałobna kotara
Rozwieszona przed pogrzebem!..
I słońce znikło — lecz smutniejsza jeszcze,
Że wśród niepewności sromu
I duch zamarł! milkną lutnie wieszcze...
Niemaż i pieśnią pocieszyć nas komu?..
Brak już Bożego natchnienia,
I wyższego namaszczenia?..

Ptasząt też polnych oniemiały roje...
Czy się wyniosły w lasy pustelnicze?
Jakby się niebios zamknęły podwoje.
Gromy wiszące miały w nas uderzyć,
I Bóg swe od nas odwrócić oblicze,
A losy ziemi, siłom ludzkim zwierzyć?..

O nie!.. zawcześnie biedzisz się człowiecze!..
Nie wiesz, że gdy cię rozpacz niepokoi
I kir zwątpienia twój umysł powlecze,
Mniemasz, że Bóg sam od ciebie ucieka,
On niewidzialny, tuż przy tobie stoi
I Jego czuwa nad tobą opieka.
Wszak ci mówią dziejów karty,
Że w nierównej walce z losem,
Niejeden szermierz cierpliwy, uparty,
Zatrząsł bezdusznym kolosem
Przemoc, co gwałcąc świętość praw zuchwale,
Doszła do mety, za którą nie sięga
Pycha, ni przewrót rozumu w swym szale.
Boska to na proch starła ją potęga!.
Więc do Betleem! zwróć myślą twe kroki
Tam gdzie ludzkości zasługi się ważą,
Jej ostateczne kreślą się wyroki
I odcierpiane jej winy się mażą!..
Przy żłóbku padnij w duchu na kolana
Jak dziecię-Jezus cichy i malutki...
Uczcij w pokorze, losów twoich Pana,
Złóż niemoc twoją, obawy i smutki,
Ty odtrącona przez dumnych, sieroto,
Zwątpieniem trwogi znękana czeladzi!
Jak niegdyś mirrę, kadzidło i złoto
Nieśli tam w darze, królowie, pasterze
I słynni mędrcy ze Wschodu, —
Ty, obok cierpień, złóż tam w ofierze
I błędy twego narodu;
A ujrzysz Gwiazdę co cię poprowadzi
Niemylna, pośród słońc ziemskich zaćmienia,
Babilońskiego rozumów zmącenia
I grożącej nam ogólnie
Zatopem ducha, powodzi:
Bo kto z Nim działa, z Nim cierpi wspólnie,
I z Nim wspólnie się odrodzi!

G. J....a

Apolinarego. Umarł przedwczoraj o godzinie 4ej rano, a zaledwo rozeszła się smutna wiadomość wielki smutek ogarnął całe miasto. Nawet antikatolickie dzienniki, którym trudno przychodzi oceniać bezstronnie przeciwników, rozpisały się o cnotach nieboszczyka, o jego miłosierdziu bez granic. Większą część swoich dochodów, ledwo wpłynęły do kasy, rozdawał ubogim a gdy tego nie było dosyć jeszcze, na swoim stałym bardzo skromnym budżecie domowym zaoszczędzał nieco grosza dla niesienia pomocy potrzebnym. W przecięciu wydawał około 70,000 fr. na jałmużny; łatwo więc wyobrazić sobie próżnię, którą zostawi po sobie.

Miał 78 lat skończonych a pochodził z jednej z najstarszych rodzin rzymskich. Patrizowie lubo używają tytułu margrabiów, mają rzadki w Rzymie przywilej sali tronowej, przynależny tylko rodom książęcym. Matka jego Kunegunda była księżniczką saską. Od pierwszych lat czując się powołanym do stanu duchownego, podobnie jak starszy brat jego, żyjący jeszcze profesor w kolegium rzymskiem, uzyskał święcenie kapłańskie w r. 1821 a w ośm lat później Leon XII wyniósł go na arcybiskupa *in partibus* i ofiarował nuncyaturę przy dworze florenckim. Gdy jej nie przyjął, został w r. 1833 majordomem Grzegorza XVI, który w r. 1836 zrobił go kardynałem a w 1842 swoim oficyałem, czyli jak powszechniej mówią, Kardynałem wikarym. Jeżeli zarząd którejkolwiek dyecezyi wielkiem jest brzemieniem, to rzymskiej, na którą oczy zwrócone całego miasta i wszystkich narodów obejmuje reprezentantów, cięży w dwójnasób. Do roku 1870 miał nawet kardynał wikary juryzdykcyę cywilną w wielu sprawach, skąd oczywiście wiele mu przybywało pracy, kłopotów, nieraz i bolesnych krzyżów. Po rok 1870, zmuszony wprost ścierać się z rewolucyą, bronić przed nią każdej piędzi kościelnego gruntu, znalazł się w najtrudniejszem położeniu. Mimo to, z zadziwiającą energią a podtrzymywany głęboką pobożnością, pełnił obowiązki swoje dalej, dopóki ciężka choroba nie powaliła go na łoże boleści, z którego nie powstał więcej. Przeszło dwa miesiące cierpiał, dogorywając zwolna jak lampa w świątyni pańskiej. Przed r. 1870 chorujących kardynałów Papież odwiedzał, smutny rok ten pozbawił ich tej pociechy. Chciał jednak dla Patrizego zrobić wyjątek i byłby go odwiedził, gdyby dwór, a szczególnie lekarze nie oparli się stanowczo, lękając się niebezpiecznych następstw tak wzruszających odwiedzin.

Przyjaźń wzajemna, która łączyła namiestnika Chrystusowego ze swym kardynałem-wikarym, była powszechnie znana i podziwiana. Patrizi był dla Piusa IX więcej niż prawą ręką, był mu najtajniejszym i najwierniejszym doradzcą w najtrudniejszych sprawach. A usprawiedliwiały tak ogromne zaufanie nie tylko wielkie cnoty, lecz i rozum praktyczny, rozwikłujący z dziwną łatwością najbardziej zagmatwione interesa. Pius IX stracił w nim wiele, a kościół doświadczonego a potężnego bojownika.

Na wczorajszym konsystorzu Ojciec św. odbył ceremonię zamknięcia i otwarcia ust na kardynale S i m e o n i m, poczem prekonizował trzech biskupów narodowości francuskiej, trzech hiszpańskiej, po jednym włoskiej, brazylijskiej i angielskiej, kilku nareszcie *in partibus infidelium*. Kardynałowi Simeoni przydzielił kościół św. Piotra w okowach, a *pallium* dwom brazylijskim arcybiskupom.

Cesarzowa Eugenia była wraz z synem u Ojca św. przeszło 20 minut. Gdy go ujrzała, padła mu do nóg i płakała rzewnie. Ojciec św. usiłował ją uspokoić. Zaczęła się potem rozmowa najserdeczniejsza, w której przekonała się, że niepotrzebną popełniła ostrożność, wyprawiwszy syna dwa dni przed sobą do Rzymu, aby dowiedział się, czy będzie dobrze przyjętą. Watykan zawsze dobrze przyjmuje nieszczęśliwych. Cesarzewicz zrobił powszechnie wrażenie dobrego, ale słabo intelligentnego młodzieńca. Ojciec święty powiedział o nim: „nie patrzy jemu źle z oczu, jak staremu.“

Na wiadomość o audyencyi Cesarzowej zebrało się wiele osób w przedpokojach papieskich, aby ją zobaczyć. Tymczasem wyszła innemi drzwiami, a zabawiwszy krótko u sekretarza stanu, udała się do Muzeum w towarzystwie papieskich archeologów i architektów. Odwiedziła także bazylikę św. Pawła, gdzie opat przyjął ją u bram kościoła. Musiała także być w Kwirynale a bliskie z nim stosunki, krępują jej swobodę.

Rząd włoski przygotował sobie biskupa dla projektowanego kościoła narodowego, w osobie byłego mnicha Prota-Giurleo. Podobny w tem do pruskiego Reinkensa, że nie ma dyecezyi, ogłosił się „wybranym biskupem narodowego włoskiego kościoła,“ mówiąc, że on lepszy od wszystkich innych biskupów, bo tych tylko jeden obiera, podczas, gdy jego obrało 10,000. W rzeczy samej w Neapolu urządzono w przeszłym roku komedyę wyborczą, na którą przybyło 1,600 osób różnej zbieraniny, te głosowały za siebie i za 8,000 nieobecnych mandataryuszów. Mówią jednak, że mandata były zmyślone. Zebrano tym sposobem niby 10,000 głosów a miasto o 600,000 mieszkańcach dowiedziało się zdziwione, że w murach jego, oprócz kardynała Riario-Sforza przebywa jeszcze biskup drugi.

Teraz wybrany biskup odezwał się w długim liście pasterskim, nie do swego półtora tysiąca owieczek, lecz do wszystkich biskupów i ludów chrześciańskich. Pismo, przepełnione teologicznemi niedorzecznościami a obelgami na Stolicę św., tem chyba na uwagę zasługuje, że wyszło z nadwornej drukarni w Neapolu i że na tytule pod oznakami biskupiemi ma wybite jakieś wolnomularskie symbole. Historya nowego biskupa ludowego bardzo smutna, podobna zresztą do większej części odszczepieńców. Wygnany za złe obyczaje w r. 1861 z zakonu św. Dominika, został ulubieńcem sekty, kawalerem kilku orderów, zasłużonym patryotą, a w końcu biskupem. Zapowiada konsekracyę swoją przez biskupa grecko-schizmatyckiego, bo tylko na Wschodzie według niego zachowała się religia chrześciańska w pierwotnej czystości. Przepraszam serdecznie, za wzmiankę o tej smutnej figurze, ale pominąć się nie dała, jako żywa ilustracya polityki kościelnej obecnego gabinetu.

Kair 12 grudnia.

(*J. P.*) I tu się znajdują nawet w sferach rządowych optymiści, żyjący nadzieją, że chmury się rozpierzchną i że wszystko wróci do spokoju: rozpoczęta konferencya przy mniej wojowniczem niżeli przed paru tygodniami usposobieniu Rosyi i chwilowa podwyżka papierów publicznych, stają się dla nich tęczą pogody na europejskim firmamencie, zapowiadają zgodę na Wschodzie i na Zachodzie. Tymczasem wybuch może być chwilowo wstrzymany, ale nie usunięty, bo gdy wypadki są dojrzałe, dyplomacya niema dosyć siły, by powstrzymać je w biegu, by nawet zmienić ich kierunek. Być może, że konferencya przedłuży o miesiąc lub dwa negocyacye, ale nie zdolna odwrócić starcia, które się dzisiaj stało nieuniknionem. Tak są tego pewni w Petersburgu, że konsulowie rosyjscy są zupełnie gotowi do wyjazdu, tutejszy ajent dyplomatyczny mówił nawet temi dniami do swych przyjaciół, że go zapewne nie będzie już w Egipcie za dwa tygodnie. Tak są tego pewni w Londynie, mimo urzędowych pokojowych zapewnień lorda Salisbury, że Anglia czyni takie kroki, jakby już hasło wojny było wydane i jakby musiała zabezpieczyć sobie wolne przejście przez kanał Sueski, a podróżni należący do sfer rządowych, zaledwie po dwu tygodniach pobytu w Egipcie dostali rozkaz powrotu do Europy.

Wydaje się niektórym ludziom politycznym, że kwestya wschodnia może się rozstrzygnąć na Wschodzie i że gdyby nawet wojna wybuchła, państwa europejskie potrafią ją zlokalizować. Jest to złudzenie, bo znaczenie kwestyi wschodniej nie opiera się ani na Bosforze, ani na Azyi mniejszej, ani w Egipcie, lecz leży w stosunkach politycznych Europy i jeżeli pierwotny akt dramatu i to krwawego odegra się na scenie konstantynopolitańskiej, to następny zaraz musi być przeniesiony w samo serce Europy. Konferencya odbywa się wprawdzie w Stambule, ale akcya odgrywa się w Petersburgu, a jakkolwiek lord Salisbury używa reputacyi prawdziwego męża stanu, to podobno ma zadanie nie tyle zażegnania burzy, ile odwrócenia jej od Anglii, lub zapewnienia jej kompensaty. Położenie od kilku tygodni nie zmieniło się jeszcze ani na jotę; punkt ciężkości i dzisiaj w Berlinie, a szala na której się ważą wypadki w Petersburgu. Siła ich w wytkniętym celu i pewnej akcyi, słabość przeciwników w położeniu biernem i zależnem od okoliczności. Nigdzie lepiej niż ze Wschodu nie dają się obserwować te dwie grupy polityczne Europy, wśród których stoi Austrya, jakby pod wpływem magnesu, przechylająca się to do jednej, to do drugiej strony. Nigdzie też może lepiej nie widać, że nim przyjdzie na seryo dzielić się sukcesyą turecką, może w środku Europy ujrzymy nowe zastosowanie prawa aneksyi. Jenerał Fadiejew będąc tu taj w tajnej misyi roku zeszłego z wielką szczerością czy udaną naiwnością objawiał zdanie, że droga z Petersburga do Konstantynopola musi prowadzić na Wiedeń.

Tutaj tymczasem tak mówią o okupacyi angielskiej, jakby flota z Malty była już w drodze do Aleksandryi. Że w Londynie przewidziano możebność tego kroku jako rękojmię dla Indyi, że nawet rząd zupełnie gotów do tej alternatywy, to nie ulega wątpliwości. Lord Napier, rezydujący w tej chwili w Gibraltrze, ma podobno rozkazy dane na wypadek zerwania konferencyi i pierwszego wojennego kroku Rosyi. Układ p. Goeschen, po za którym stoi gabinet, jest także jednym tylko szczegółem ogólnego planu. Temi dniami przyjechało kilkudziesięciu nowych urzędników angielskich do Indyi, ci którzy powrócą, mają podobno być użyci do administracyi Egiptu w razie okupacyi, jako znający Wschód, jego potrzeby i zwyczaje. Anglia opierając się w swych indyjskich posiadłościach na elemencie mahometańskim, przy nieukontentowaniu fellahów, znalazłaby tutaj dobre przyjęcie; o oporze Chedywa nikt nawet nie myśli. Opór z jego strony poprostu niemożebny i on to czuje tak dobrze, że jest przygotowany na wszelką ewentualność. Przed paru laty marzył o wielkiem państwie Faraonów, myślał, że jest założycielem nowej potęgi w Afryce, dzisiaj byłby może bardzo kontent, gdyby go zapewniono, że pozostanie nie władcą już, ale gubernatorem Egiptu.

Przed kilku dniami powrócił z centralnej Afryki Gordon, znany angielski podróżnik, razem ze swym nieodstępnym towarzyszem p. G e s s i. Kiedyindziej podam wam ciekawe szczegóły z trzechletniej wyprawy do centralnej Afryki, z których dwóch ich tylko powróciło. Większa część zginęła od zabójczego klimatu, kilku poległo w walce z murzynami, kilku uciekło przed pewną śmiercią do Europy. Zadają tu sobie pytanie, czy pobyt w Kairze jenerała Gordona nie ma również styczności z projektami dyplomatycznemi Anglii. Jest on gubernatorem prowincyj, które odkrył lub zdobył, dał dowody niezwykłych kolinizacyjnych zdolności i żelaznego charakteru, nikt też może nie jest bardziej przeznaczony do kierowania nową administracyą kraju, którego granice sięgają dzisiaj po za jezioro Victoria. Egipt z czasem mógłby się stać równie ważną i bogatą prowincyą, jak Indye.

Padajemy przemówienia deputowanych Polaków n posiedzeniu Izby niższej Rady państwa dnia 16 b. m. wśród obrad nad budżetem ministerstwa skarbu, mianowicie dep. H o s z a r d a, ks. R u c z k i, D w o r s k i e g o i W e i g l a, z których każdy niemal o innym mówił przedmiocie. Nasamprzód mówiono o soli i żupach solnych.

Dep. Dr. H o s z a r d: W roku zeszłym także słów kilka powiedziałem przy tym rozdziale; mówiłem wówczas o gospodarce w niektórych kopalniach Galicyi, mianowicie w żupach bocheńskich. Wskazałem na system bezwzględnej oszczędności panujący w tej kopalni; wskazałem także na roztrwanianie skarbów przyrody, bo nie umieją spożytkować minucyj; wskazałem nadto, jak wielką korzyścią byłoby dla ubogiej ludności i dla skarbu zarazem, gdyby sprzedawano minucye taniej niż sól w kruchach.

Co się tyczy punktu pierwszego, t. j. oszczędności, pożar wybuchły w Bochni zaledwie dwa tygodnie po mojem przemówieniu dowiódł, że prawdę mówiłem. System oszczędności winien był temu, że ten pożar, wybuchłszy przypadkiem, doszedł tak wielkich rozmiarów i tyle pochłonął ofiar z życia ludzkiego; mówię, że oszczędność winna, bo nie było tam w kopalni ani straży pożarnej, ani przyrządów pożarnych, ani sygnałów, ani telegrafu, któryby robotników wcześnie zawiadomił o grożącem niebezpieczeństwie. Tej więc oszczędności padło tylu ludzi ofiarą.

Co się tyczy punktu drugiego, t. j. pożytkowania minucyj w ten sposób, żeby je taniej sprzedawano, oddawałem się nadziei, że przynajmniej pod tym względem sprawdzi się dewiza pana ministra skarbu, że będzie lepiej, zwłaszcza, że w roku zeszłym z własnych ust jego słyszeliśmy, że ma się sprzedawać w Galicyi minucye po cenie nieco więcej umiarkowanej. Niestety, omyliłem się i przekonywam się o tem z tegorocznego także preliminarza budżetu. Znów na Wieliczkę i Bochnię na ogólną produkcyę 800,600 centnarów przypada 200,600 centnarów minucyi, a więc ten sam stosunek, co w roku zeszłym. Żeby atoli spożytkowano minucye i sprzedano taniej, tego ani śladu nigdzie nie znajduję. Na str. 17 przy wyszczególnieniu nakładu nadzwyczajnego w administracyi żup wielickich w pozycyi 6 wyznaczono 4,000 złr. na rekonstrukcyę młyna do mielenia soli kamiennej. Jest to, co prawda, dobry początek; widzę, że przynajmniej w Wieliczce zaczyna się spożytkowywać minucye. Pytam jednak, dla czego nie dzieje się to w Bochni także, gdzie minucye wynoszą połowę produkcyi ogólnej, a dotychczas ich się nie spożytkowywuje. Zresztą choć się zaczyna mleć minucye, nie wystarcza to do spożytkowania. Trzeba jeszcze sprzedawać je taniej od soli w sztukach naturalnych, a to dla tego, że kupujący woli za jeden pieniądz produkt lepszy od gorszego.

Drugi przedmiot, który w imieniu rodaków moich poruszyć mi wypada, jest następający: Zdarzało się częściej, że osoby prywatne przybywszy po sól do dystrybucyj o kilka mil drogi, czekać musiały dniami całemi, a nawet tygodniami, bo handlarze skupili byli wszystką sól. Aby temu zaradzić, niektóre Wydziały powiatowe postarały się o prawo zakupowania soli dla całej ludności i odbierania jej natychmiast. Zdarzyły się wprawdzie wypadki, że wekturanci dopuszczali się malwersacyj, sprzedając sól osobom prywatnym z innego powiatu. Rozumie się, że to być nie powinno, ale nie powinno być i to, co skutkiem tego ma nastąpić. Wydziałom powiatowym zagrożono z urzędu, że im się odbierze owo prawo, i że nie będą już otrzymywały soli dla mieszkańców powiatu. Zwracam się tedy do pana ministra z prośbą, aby, skoro są winowajcy, karano winowajców; ale nie należy karać niewinnej ludności i Wydziałów powiatowych.

Trzeci przedmiot, którego pominąć nie mogę, są to szykany, na które wystawione są gminy posiadające w swych granicach źródła słone, i to ze strony podrzędnych organów finansowych. Od dawna bowiem istnieją przepisy, dekrety dworskie, dekrety kancelaryjne, najwyższe reskrypty gabinetowe, mocą których gminy posiadające w swych granicach źródła słone, mają prawo użytkowania z nich. Gminy te są wystawione na rozmaite szykany; słychać nawet, że od Nowego roku mają być pozbawione tego prawa. Tak przynajmniej słychać; nie wierzę jednak, iżby tak być miało. Gdyby atoli miało w tem być coś prawdy, prosiłbym pana ministra, aby tej krzywdy gminom nie wyrządzał.

Ostatni nakoniec przedmiot, który poruszyć mi trzeba z polecenia rodaków, dotyczy rezolucyi o soli bydlęcej. Nie będę się rozwodził o pożytku soli bydlęcej, boć to rzecz znana i dowiedziona. Zapytam tylko, skoro inne państwa w Europie, Anglia, Francya, Belgia, nawet Niemcy produkują sól bydlęcą, dla czegoż nie miałaby czynić tego i Austrya? W roku zeszłym powiedział pan minister skarbu, że „postanowienia o soli są przedmiotem umowy z Węgrami“. Otóż, panowie, sprawa ugody z Węgrami jest teraz na porządku dziennym; zdaje mi się, że będzie na czasie rozpocząć coś w sprawie soli; stąd pozwalam sobie złożyć na stole Izby rezolucyę następującą: „Wysoka Izba zechce uchwalić: wzywa się rząd, aby produkcyę i sprzedaż soli bydlęcej jak najwcześniej wprowadził w życie na właściwej drodze“. (*Brawo! z prawicy*).

Gdy następnie minister skarbu p. P r e t i s mówił o nadużyciach nadanego Wydziałom powiatowym prawa sprzedawania soli, zabrał głos dep. X. R u c z k a i krótko przemówił w te słowa:

Na uwagi J. Eksc. pana ministra skarbu odpowiadając, nie przeczę, że wekturanci, którym Wydziały powiatowe poruczyły dowóz i sprzedaż soli, dopuszczali się nadużyć; zdaje mi się jednak, że nadużycia te nie powinny być pobudką do pozbawienia ludności tak wielkiego dobrodziejstwa. Korzyść jest ta, że sprzedaje się sól po powiatach zawsze po jednej cenie, podczas, gdy handlarze podwyższają cenę soli aż do ceny podwójnej. Na to tyle tylko powiedzieć mogę, że gdy wydarzają się nadużycia z certyfikatami, Wydziały powiatowe same je karzą; i stąd zwracam się do J. Eksc. pana ministra skarbu z prośbą, aby nie pozbawiał ludności mojego i innych powiatów tego dobrodziejstwa.

Następnie w sprawie opłat zabrał głos dep. Dr D w o r s k i: Od przeszło ćwierć wieku mamy ustawę o opłatach z ustawami dodatkowemi, z niezliczonym szeregiem rozporządzeń ministeryalnych i reskryptów, które bardzo dotkliwie obciążają ludność częścią przez zbyt wysokie normy opłat, nie odpowiadające stosunkom, częścią przez niejasne przepisy otwierające szerokie pole weksacyom, częścią przez fiskalizm posunięty poza ostateczne granice, którym tchną władze wykonywujące ustawę. Już na 134-tem posiedzeniu sesyi pierwszej, a więc przed laty blizko 15, wśród obrad nad ustawą z dnia 13go grudnia r. 1862 ówczesny minister skarbu oświadczył, że uznaje konieczność przerobienia ustawy, i że prace wstępne od dawna są w biegu. Na 65-tem posiedzeniu sesyi drugiej z okoliczności obrad nad ustawą z dnia 21 lutego roku 1864 uchwalono rezolucyę następującą (*czyta*): „Wzywa się rząd, aby na najbliższej sesyi Rady państwa wniósł projekt ustawy nowej, derogującej wszystkie dawniejsze ustawy o stemplach i opłatach, ile możności systematycznie uporządkowanej, tudzież ile można zniżającej normy opłat.“ Tak przy tej sposobności, jak i na kilku innych posiedzeniach, mianowicie także w r. 1868 rząd wielokrotnie oświadczał w Radzie państwa, że zajmuje się reformą ustawy o opłatach. Wysoka Izba także na 58-em posiedzeniu sesyi bieżącej na wniosek pana dep. bar. Zschocka uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd do wniesienia czemprędzej nowej ustawy o opłatach. Na 165 tem posiedzeniu sesyi bieżącej, ja sam wniosłem rezolucyę zmierzającą do tegoż celu, wysoka Izba poparła ją i przekazała komisyi budżetowej do narad wstępnych, ta zaś odesłała ją do komisyi zajmującej się sprawami dotyczącemi opłat. Ku nie małemu ubolewaniu wypada mi zaznaczyć, że, mimo iż upłynął odtąd już rok cały, nie zdano jeszcze wysokiej Izbie sprawy z wniesionej rezolucyi.

Zdaje mi się, że tak liczne, powiedziałbym żywe rozprawy w przeciągu lat 15 w tej wysokiej Izbie, jak i rezolucye niejednokrotnie uchwalane, powtarzane od stołu rządowego oświadczenia dowodzą tak słuszności skarg, jak i niezbędnej potrzeby gruntownego zreformowania ustawy o opłatach, i że mógłbym wynieść się ponad dalsze dowodzenie tej rzeczy. Pozwolę sobie jednak rzucić w przykładach nieco światła na istniejące ustawy o opłatach, na ich wykonywanie i na praktykę c. k. władz finansowych.

Mamy np. w § 68, ustępie 5 przepis, mocą którego opłaty od wyroku mają być opłacone przez strony sporne wedle tego stosunku, w jakim skazane są na ponoszenie kosztów sądowych. Ten przepis doznał w reskrypcie ministra skarbu z dnia 1 grudnia r. 1853 p. l. 73,060 objaśnienia w tym duchu, że strona, której wyrokiem sądowym przyznano rzecz pewną, może być pociągnięta do opłaty od wyroku nawet wtedy, gdy albo wcale nie, albo w części tylko skazana na ponoszenie kosztów sądowych, jeśli jest niebezpieczeństwo nieściągnięcia lub obawa zwłoki w ściągnięciu tej opłaty, jeśli osoba bezpośrednio zobowiązana do opłaty znajduje się za granicą, lub jeśli jej z powodu niewiadomego pobytu dodano kuratora. Przepis ten rozciągany jest przez władze poborcze na wszystkie wypadki bez różnicy, a władze te urządzają sobie rzecz tak wygodnie, że, gdy jest choć najmniejsza trudność ściągnięcia opłaty od osoby bezpośrednio zobowiązanej, nie starają się usunąć trudności, lecz przymusem ściągają opłatę z drugiej strony.

W tym samym § 68, w ustępie 2, mamy przepis, mocą którego opłata spadkowa ma być płacona przez spadkobierców ręką niepodzielną. Mimo że opłata spadkowa ma prawo poręki na spadku, mimo że przed spłaceniem opłaty spadkowej lub przynajmniej przed zabezpieczeniem jej spadek nie ma być wydany komu należy, ściąga się przecie opłatę od spadkobierców, i to nie z majątku spadkowego, lecz z majątku prywatnego, nie po wydaniu spadku, lecz przedtem, w sposób przymusowy. Takie postępowanie, którego przyczyn szukać należy w niejasnem ustylizowaniu ustawy, jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwe i sprzeczne z zasadami ustawodawstwa austryackiego. Niesprawiedliwe jest to postępowanie, bo, pominąwszy że spadkobierca musi płacić, zanim dostał się w posiadanie schedy lub spadku, mogłoby się wydarzyć, iż spadkobierca musiałby zapłacić kwotę nie pozostającą w żadnym stosunku z spadkiem, albo nawet przewyższającą go, z własnego majątku. Sprzeciwia się zaś to ustawodawstwu austryackiemu, bo wedle przepisu powszechnego kodeksu cywilnego spadkobierca przyjmujący spadek *cum beneficio inventarii* zobowiązany jest do uregulowania długów spadkowych przed wydaniem spadku tylko z mienia spadkowego, po wydaniu spadku zaś tylko w wysokości i w stosunku swojej cząstki spadkowej; tak więc od tego spadkobiercy opłata spadkowa powinna być ściągnięta przed wydaniem spadku nie z jego mienia prywatnego, po wydaniu spadku zaś tylko w stosunku cząstki spadkowej; stąd też ustawa pod tym względem powinna być zgodna z powszechnym kodeksem cywilnym

W paragrafie 50 ustawy o opłatach mieści się przepis, że przy wymierzaniu opłaty od tradycyi od przenoszenia własności brać trzeba za podstawę cenę kupna stokrotną opłatę, ewentualnie szacunkową wartość rzeczy oddanéj na własność. W dodatku do tego paragrafu wyszło dnia 14 października 1851 r. p. L. 30,689 rozporządzenie ministra skarbu, objaśniające ten paragraf w tym duchu, że kwota wzięta za podstawę do wymierzenia opłaty nie powinna nigdy być mniejsza, jak ogólna suma wszystkich pasywów przejętych wraz z rzeczą nieruchomą. Na podstawie tego przepisu bierze się bardzo często za normę wymierzania opłaty kwotę przewyższającą znacznie cenę kupna lub prawdziwą wartość szacunkową, a nawet dochodzą podwójnéj ceny lub wartości, bo tak nieruchomość jest obdłużona, a przejmujący obowiązany także przejąć ciążące na niéj pasywa.

Przywiedzione tu przykłady zaczerpnąłem z doświadczenia i mógłbym odnośne akta złożyć na stole Izby. Mógłbym przywieść jeszcze mnóstwo podobnych przykładów, nie chcę jednak nużyć wysokiéj Izby. Spodziewam się, że z żadnéj strony nikt nic nie zaprzeczy, gdy wypowiem twierdzenie, że gruntowna reforma, szybka rewizya ustawy o opłatach jest naglą i nakazaną okolicznościami tem więcéj, ile że przez zaprowadzenie nowéj ustawy o księgach gruntowych z dnia 25 lipca 1871 r. opłaty od niektórych interesów doznały podwyższenia, ile że daléj rekurs przeciw opłatom nie ma mocy dylatoryczném, ani też w zasadzie mocy téj przyznać mu nie można, a na prawomocne rozstrzygnięcie sprawy nieraz lata całe czekać trzeba.

Możnaby mi zarzucić, że z reformą ustawodawstwa o opłatach poczekać należy aż do zaprowadzenia nowéj procedury cywilnéj i zostosować tamtę do téj. Ja objekcyi takiéj nie uważam za słuszną, doświadczenie bowiem uczy, że zaprowadzenie nowéj procedury cywilnéj napotyka na trudności. Na sesyi piątéj, w 1870 roku, wysoka Izba uchwaliła procedurę cywiliną w trzeciem czytaniu, a jednak upadła. Projekt, nad którym obecnie toczą się obrady, spotka może los podobny. Ale pominąwszy i to, z pewnością wiele jeszcze lat upłynie, zanim ta procedura cywilna wejdzie w życie. Byłaby to rzecz bardzo ubolewania godna, gdyby obok wadliwéj, jak powszechnie uznano, procedury cywilnéj, i właśnie dla tego, że taka istnieje, miała pozostać w mocy prawnéj ustawa o opłatach, która także powszechnie za złą jest uznana.

Że przepisy o opłatach coraz więcéj zmorą ciążą na ludności, dowodzą nam tego same liczby w preliminarzu budżetowym. Czytamy bowiem, że procenta od zwłoki i kary porządkowe za zwłokę stanowić mają dochód 500,000 złr., a więc o 82,000 zł. wyższy niż w roku bieżącym, podwyższenie opłat zaś ma wynosić 300,000 złr., a więc o 120,000 złr. więcéj niż oznaczono w roku zeszłym, co właśnie dowodzi, że ludności coraz trudniéj przychodzi uiszczać się z opłat.

Już w roku zeszłym miałem sposobność nadmienić, że ludność Galicyi, szczególniéj wiejska, krzywdzona jest ustawą o opłatach znacznie dotkliwiéj niż po innych krajach koronnych, bo nie mamy hipotek dla małéj własności ziemskiéj, skutkiem czego zniżenie opłat lub zwolnienie od nich przy przejmowaniu nieruchomości nie dostaje się nam w udziale; jak niemniéj i dla tego, że z powodu nawiedzających Galicyę licznych ch rób epidemicznych i z powodu tamtejszych stosunków rolniczych własność małych nieruchomości w częstéj po sobie kolei się zmienia. Jako reprezentant tego kraju czuję się w obowiązku powtarzać to ustawicznie.

Ponieważ rezolucya wniesiona przezemnie na 165 posiedzeniu znajduje się jeszcze w stadyum obrad wstępnych, przeto dziś wniosku nie stawiam; zwracam się jednak do wysokiego rządu, mianowicie do pana ministra skarbu z usilną prośbą, aby Jego Ekscelencya wyrażonym w téj rezolucyi życzeniom czemprędzéj i w całéj mierze zadośćuczynić zechciał. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Nakoniec w innym przedmiocie zabrał jeszcze głos dep. Dr W e i g e l i przemówił jak następuje:

Kiedy już mowa o dziale tytoniu, nie mogę stłumić w sobie kilku uwag nasuwających się o instytucyi w mieście, z którego jestem wybrany, i lubo nie w słowach ulotnych, w lotnym jednak pospiechu sprawiedliwe wyrażę życzenie. Rząd, jak wiadomo, postanowił wznieść w Krakowie fabrykę tytoniu, a raczéj cygar i w tym celu zakupił już realność, która ma być odpowiednio urządzona. Już w roku zeszłym wspomniałem, że stan tymczasowy, w którym zakład ten dotychczas pozostaje, dłużéj trwać nie może. Miasto z wdzięcznością uznało, że przez otworzenie fabryki dana jest znacznéj części ludności płci żeńskiéj sposobność zarobku; jakoż dziś już 500 do 700 dziewcząt znajduje go tam, ale w bardzo ciasnéj fabryce. Całe urządzenie jest sobie ot tak od biedy, pomieszczenie — jeśli wolno tak się wyrazić — tak nabite, izdebki małe, duszne, niskie, magazyny nie urządzone na wypadek pożaru, nędzne i poprostu niebezpieczeństwem pożaru grożące, słowem cały stan téj na fabrykę użytéj budowli dawniéj prywatnéj tak nie odpowiada celowi, że ze względów sanitarnych i budowniczo-policyjnych stanu tego dłużéj ścierpieć nie można. Jeśli tedy to samo miasto, które wdzięczne było rządowi, że zakład taki urządził w Krakowie, a raczéj zapowiedział przebudowanie jego, nie ma pod innym względem być zagniewane na rząd, że ludność doznaje widocznie szkody w swych interesach sanitarnych i budowniczo policyjnych; co więcéj, jeśli miasto z stanowiska policyi budowniczéj nie będzie miało wystąpić przeciw rządowi, lubo niechętnie — wypada mi zwrócić się do rządu z szczerą prośbą, aby, skoro na nowe budowle w tym tytule budżetowym zapowiadane są kredyty dodatkowe, uwzględnił także w pierwszym rzędzie krakowską fabrykę cygar i jéj przebudowanie, i aby w kredytach dodatkowych zażądał téj kwoty, któraby przynajmniéj początku jakiegoś spodziewać się pozwalała, początku odpowiedniego wystawienia nakoniec wielkiego i systematycznie urządzonego gmachu fabrycznego. (*Oklaski z prawicy*).

Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądów powiatowych Aleksandra P a n k i e w i c z a w Rudzanowie sędzią powiatowym w Monasterzyskach, Adolfa W a l t e r a w Nadworny, sędzią powiatowym w Rawie,

---

Wiedeń 22 grudnia. Cesarz, który w tych dniach wyjeżdża do Pesztu, wraca z początku stycznia do Wiednia na dłuższy pobyt. Wówczas podjęte znowu zostaną obrady w kwestyi ugodowéj i jak z Pesztu donoszą przyjadą w tym celu do Wiednia ministrowie węgierscy. O stanie obecnym téj sprawy pisze *Pester Lloyd*: „Kwestya ugody jest ciągle w *statu quo*. Utrzymują nawet, że gabinet austryacki wcale jeszcze nie został urzędownie zawiadomionym o ostatnich uchwałach gabinetu węgierskiego, co tłómaczy się tem, iż ministrowie austryaccy zajęci są zupełnie przebiegiem obrad budżetowych, które całą ich uwagę wyczerpują. Skoro tylko budżet uchwalonym zostanie, natychmiast kwestya bankowa stanie na pierwszym planie, ponieważ dalsza zwłoka w téj sprawie uważana z jednéj strony za najlepszą politykę, jest bezwzględnie niedopuszczalną. Za kilka dni ma odbyć się rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, która zajmować się będzie sprawą bankową. Więcéj pozytywnego nic w w téj chwili nie wiadomo. Prezes gabinetu książę Auersperg wezwany był ponownie do Cesarza, nie sądzą jednak, aby posłuchanie to było w związku z kwestyą bankową.“

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza dziś: ustawę uzupełniającą i zmieniającą ustawę z 30go kwietnia 1870 o publicznéj służbie zdrowia, oraz rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o nowéj taksie aptekarskiéj

Sprawa wschodnia.

Konferencye wstępne ukończyły swe prace. D. 20 b. m. zawiadomił jen. Ignatiew urzędownie Portę, iż reprezentanci mocarstw gotowi są rozpocząć konferencyę i upraszają rząd ottomański, aby zechciał wyznaczyć dzień zebrania się tejże. O wyniku konferencyj wstępnych czytamy w półurzędowej *Wiener Abendpost*:

„Z Konstantynopola donoszą o zamknięciu obrad wstępnych i o rychłem otwarciu właściwej konferencyi. O wyniku pierwszych nie słychać nic pozytywnego, przypuszczają atoli, że także w kwestyi rękojmi nastąpiło tymczasowe porozumienie pomiędzy reprezentantami mocarstw, a mianowicie osiągnięto je w ten sposób, iż zaniechano myśli okupacyi Bułgaryi wojskiem, natomiast zamierzono przeprowadzić policyjne obsadzenie przez obce mocarstwo. W dziennikach angielskich powtórnie wskazują na Belgię, jako na mocarstwo, które oddać ma pod rozkazy Porty mały korpus w tym celu. Z drugiej strony pojawiła się dziś wiadomość potrzebująca jednak jeszcze potwierdzenia, że Belgia odmówiła odnośnym życzeniom państw, biorących udział w konferencyi“.

Tenże sam dziennik półurzędowy podał wczoraj notę jeneralnego konsula austryackiego w Belgradzie ks. Wrede z dnia 15 grudnia do ministra Risticza w sprawie parowca „Radecki“. Nota ta zawiera dokładny opis tego wypadku, wyliczając zarazem kilka innych przekroczeń prawa międzynarodowego przez władze serbskie. Konsul austryacki żąda w imieniu rządu cesarskiego w trzech punktach zadośćuczynienia, które też rząd serbski natychmiast udzielł. Wspomina także o dawniejszych nadużyciach władz serbskich, mianowicie, że w lecie roku zeszłego dwa razy strzelano z brzegów serbskich na płynące po Dunaju monitory austryackie, taki sam wypadek spotkał statek z torpedami austryacki, a w czerwcu b. r. pod Orsową strzelali na monitora k u l a m i, tak, że załoga znajdowała się w niebezpieczeństwie. W końcu nota powiada, że „podobny stan rzeczy nie może trwać dłużej i uważamy za potrzebne zawiadomić rząd książęcy, że jeśli nie jest w stanie w własnym kraju zdobyć poszanowanie dla ustaw zasadniczych zapewniających stosunki międzynarodowe, będziemy zmuszeni przy pierwszym podobnym wypadku s a m i użyć tych środków, które uważać będziemy za potrzebne i dostateczne, do zapewnienia wolności naszemu handlowi i naszej żegludze i zjednania poszanowania dla nietykalności naszej flagi i naszego prawa terytoryalnego“. *Wiener Abendpost* donosi zarazem, że ks. Wrede otrzymał już odnośne instrukcye co do ostatniego zajścia z „Maroszem“.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że konstytucya turecka, o której tak wiele mówiono przed otwarciem konferencyi, nie będzie już zupełnie na niej roztrząsaną, a to w skutek postanowienia wspólnego jen. Ignatiewa i margr. Salisbury, o czem ten ostatni miał już uwiadomić Portę. Z powodu powyższego postanowienia przedstawicieli rządów rosyjskiego i angielskiego, Porta znalazła się w niemałym kłopocie, jak piszą *St. Piet. Wiedom.*, aby bowiem uratować pozory, potrzebowała wynaleźć środek okazania światu, że cofnęła słynną swą konstytucyę nie w skutek nakazu żadnego, lecz własnowolnie. „Wyratował Portę z tej biedy Mitad pasza, którego umysł zawsze jest płodny w wynalazki. Skoro bowiem dowiedział się z ust margr. Salisbury, że jego projekt konstytucyi nietylko nieprzeszkodzi konferencyom przystąpić do obrad nad reformami w prowincyach słowiańskich, lecz nawet przyjętym do rozpatrzenia nie będzie, zaczął natychmiast podżegać sułtana Hamida, aby zaprotestował przeciw paragrafom konstytucyi, ograniczającym władzę zwierzchniczą padyszacha, ponieważ paragrafy te odnoszą się nietylko do niego samego, lecz obowiązywać będą i jego następców. Tak namówiony sułtan wezwał wszystkich swoich braci i zadał im pytanie: czy zgadzają się na ograniczenie prerogatyw tronu? Książęta wiedzieli już, jaką odpowiedź dać trzeba, odpowiedzieli tedy jednogłośnie, że nie zgadzają się i zgodzić się nie mogą. W skutek czego konstytucya cofniętą została urzędownie. Powtarzamy — mówi dalej dziennik petersburski — że to wszystko odbyło się według programu, obmyślonego z góry, aby cofnięcie konstytucyi, zadecydowane przez dyplomatów europejskich, miało pozór postanowienia, powziętego przez rząd turecki.“ Następnie dziennik rzeczony powiada, że zgoda w poglądach na sprawy wschodnie, która trwa niezmiennie między jen. Ignatiewem i margr. Salisbury, pochodzi przeważnie stąd, że margrabia w sku

tek osobistego obznajomienia się ze sprawami wewnętrznemi Turcyi i ciągłych rozmów z ludźmi kompetentnymi, zmienił zupełnie dotychczasowe swoje poglądy na Turcyą. Przekonał się, że przy nietwałości ustroju państwowego w Turcyi, przy charakterze osób, stojących na czele rządu a niezasługujących zgoła na zaufanie, o trwałym sojuszu z Turcyą nie ma co myśleć zupełnie, ponieważ na słowie tureckich mężów stanu bynajmniej polegać niepodobna. Dla tego też delegat angielski zmienił swe poglądy i na kwestyę rękojmi, o której przedtem nie chciał nawet wspominać, dziś zaś sam ją podnosi i roztrząsa. Zwrot ten w usposobieniu margr. Salisburego tam się jeszcze cechuje, że dla lepszego poznania Turcyi otoczył się licznym gronem osób, którym Turcya znaną jest dokładnie i od dawna, a w tej liczbie — konsulami angielskimi, rezydującymi w różnych miastach tureckich. Porta z początku rada była temu, ponieważ konsulowie owi znani jej byli jako przyjaciele Turcyi, miał więc prawo rząd turecki spodziewać się po nich objaśnień przychylnych dla siebie, lecz zawiódł się bardzo, konsulowie bowiem — trzeba im oddać tę sprawiedliwość — prawdę postawili wyżej nad przyjaźń."

Co zaś do samych konferencyj, *St. Piet. Wied.* udzielają o nich tych samych niemal wiadomości, co inne dzienniki, dają tylko bliższe wyjaśnienie, co do owego protokółu. Oto co piszą: „Przedstawiciele rządów uchwalili wypracowanie protokółu, do którego mają być wniesione wszystkie postanowienia obrad wstępnych; protokół ten zakomunikowany będzie Porcie jako nota dyplomatyczna zbiorowa, w której nadto zamieszczonem będzie wyrażenie nadziei, że Porta zechce uwzględnić konieczność środków uchwalonych przez przedstawicieli rządów europejskich, którzy w dowód swych dobrych chęci i umiarkowania gotowi są naradzić się z reprezentantami Porty co do głównych punktów protokółu, opiewających o reformach i rękojmiach. W ten sposób stanowczym rezultatem obrad przedkonferencyjnych będzie właśnie ów protokół, świadczący o pokojowem usposobieniu Anglii i Rosyi; „na konferencyach zaś właściwych Porta znajdzie w tym protokóle wszystkie przedłożenia i wymagania Europy już sformułowane."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 grudnia. W Akademii umiejętności odbyło się d. 20go b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno - przyrodniczego pod przewodnictwem Dra Piotrowskiego w zastępstwie Dyrektora Dra Czerwiakowskiego, nieobecnego z powodu słabości. Przewodniczący powitał Dra Janczewskiego, który jako nowo obrany Członek korespondent Akademii po raz pierwszy zajął swe miejsce w Wydziale. Następnie odczytano sprawozdania o rozprawach d. 20go października Wydziałowi przedstawionych Dra Cecha i p. F. Zwolińskiego. Poczem Dr Alth przeczytał swą rozprawę: *Rzecz o kamykach spadłych z gradem.* W dyskusyi, która się wywiązała nad treścią rozprawy, szczególnie nad sposobem, jakim tworzyćby się mogły takie kamyki w powietrzu, brali udział oprócz autora Prezes Dr Majer, profesorowie Kuczyński, Karliński, Czyrnianski i Dr Baraniecki. Nakoniec prof. Dr Skiba wyłożył treść swej rozprawy: *Teoretyczne wyznaczenie wpływu siły ciężkości na odkształcanie się prętów walcowych wyciąganych lub ściskanych w kierunku ich długości.* Rozprawy prof. Drów Altha i Skiby przesłano Komitetowi redakcyjnemu. Na posiedzeniu administracyjnem w dalszym ciągu poprzedzającego, Prezes Akademii Dr Majer odczytuje list Dra Dietla w którym tenże oświadcza: iż dla przeciągającej się słabości zdrowia nie mogąc pełnić należycie obowiązków Przewodniczącego w akademickiej Komisyi balneologicznej, zmuszony jest zrzec się równie tej godności jak i uczestnictwa w tej Komisyi. Wydział postanowił o tem zawiadomić Komisyę, a zarazem zapytać ją, czy nie znalazłaby za właściwe, ażeby uprawę tej części nauki lekarskiej powierzyć Towarzystwu lekarskiemu krakowskiemu, z tego powodu, że Komisya balneologiczna małym tylko zakresem swoich czynności wiąże się z zadaniem Akademii, że natomiast w bliższym zostaje ona stosunku do prac w Towarzystwie lekarskiem, wreszcie dotychczasowa działalność tego Towarzystwa, mogłaby być rękojmią należytego rozwinięcia pod jego kierunkiem czynności Komisyi balneologicznej.

D. 21 b. m. odbyło się w Akademii posiedzenie Komisyi antropologicznej, na którem przewodniczący Dr Majer zawiadomił, że od ostatniego posiedzenia otrzymała Komisya: od p. Boczakiewicza prof. gimn. w Jaśle, słowniczek prowincyonalizmów z pow. Jasielskiego, Sanockiego i Podhala; od p. Aleksandra Skirmunta, spostrzeżenia antropologiczne, tudzież zbiór pieśni ludowych z okolicy Pińska i dokładny opis uroczystości ludowej zwanej „*Kust*"; od p. Kolberga przedmioty stroju weselnego i inne z Pokucia; od p. Przybysławskiego 2 laski toporkowe huculskie nabijane mosiądzem, wyrobu miejscowego; od p. Karłowicza dwie czaszki z Wiszniewa w bliskości tamecznego jeziora i 3 siekierki kamienne z okolic Ejszyszek. Dr Kopernicki oświadcza gotowość umiejętnego zużytkowania przedmiotów nadesłanych dawniej z Limy przez p. Klugera. P. Kirkor zdaje sprawę z podróży do Mokrzyszewa, przedstawiając przywiezione ztamtąd przedmioty, a mianowicie urnę i misterny garnuszek, ciekawe dla rysunku, który je ozdabia. Dr Lutostański zawiadamia o wypadku dotychczasowych swoich spostrzeżeń co do okresu dojrzewania dziewcząt w ludności galicyjskiej. W końcu uchwala Komisya powołać p. Klugera w Limie na członka przybranego i przedstawić go w tym celu do zatwierdzenia właściwemu Wydziałowi.

— Poczty lwowskiej nie otrzymaliśmy dzisiaj. Pociąg pospieszny idący z Podwołoczysk nie dojechał do Lwowa, bo pod Barszczowem miał wpaść na inny pociąg. Pociąg ten bez poczty przybył tu dopiero o 9ej rano a pociągi zwyczajne ranny i południowy nie przyszły do zamknięcia dziennika o 5ej wieczór, lecz na tę godzinę jest oznaczone przybycie pociągu.

— W policyi złożono łyżeczkę srebrną z gotyckiemi głoskami R. T., znalezioną na Błoniu na śmieciach z miasta wywożonych.

— Sekcya dobroczynna Rady miasta przeznaczyła w tym roku procent od zapisu ś. p. Ludwika Helcla dla podupadłych rzemieślników, majstrowi szewskiemu Ignacemu Bobrowi.

— Wczoraj po południu pociąg wiedeński przejechał obok gościńca warszawskiego, wyrobnika kowalskiego Jana Burdka z Podgórza, liczącego lat 36, żonatego, który pracując w dworcu z czterema innymi robotnikami, przechodził właśnie przez tor kolei. Na krzyk dozorcy Füldorfa czterej inni zdołali odskoczyć na bok a Burdek na raz przystanął i lokomotywa zgniotła go, oraz odcięła mu prawą rękę. Zarządzono śledztwo.

— D. 26 b. m. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w sali hotelu lwowskiego zgromadzenie ogólne tutejszego stowarzyszenia weteranów wojskowych austryackich, celem wysłuchania sprawozdania Wydziału z czynności w roku ubiegłym.

— Dochodzi nas z Wołynia wiadomość, że wspaniały pałac w Romanowie zgorzał. Była to jedna z najokazalszych rezydencyj w kraju, przepełniona dziełami sztuki, obrazami pierwszych mistrzów, bogato przybrana w gobeliny, rzeźby, meble z malakitu, bronzu i t. p. Pałac ten wzniesiony przez hr. Ilińskiego senatora, ozdobiony został darami cara Pawła, którego Iliński był ulubieńcem. Obecnie Romanów jest własnością hr. Jadwigi z Ilińskich Steckiej.

TEATR. W niedzielę dnia 24go grudnia: Melodramat w 3 aktach z prologiem A. Nestroja; *Gałganduch* czyli *Trójka hultajska.* — Początek o godzinie 7ej.

We wtorek dnia 26go grudnia: Opera w 3 aktach, oryginalnie wierscem napisana przez L. A. Dmuszewskiego, z muzyką J. Elsnera: *Król Łokietek* czyli *Wiśliczanki.* — Początek o godz. 7ej.

— Dnia 22go grudnia pochmurno, chwilami deszcz i krupy, w nocy śnieg; termometr od + 1·4 spadł wieczorem na — 7·8 C. Barometr wraca w górę; o 6ej rano dnia 23go grudnia stan jego był 730.2 mill., termometru — 7·6 C. Wiatr północno wschodni.

— W niedzielę dnia 24go grudnia: Św. Adama i Ewy. — W poniedziałek dnia 25go grudnia: Bożego Narodzenia. — We wtorek dnia 26go grudnia: Św. Szczepana. męczennika. — We środę dnia 27go grudnia: Św. Jana ewangelisty.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 598my *Kłosów* zawiera: „Obrazki z życia amerykańskiego" przez Sygurda Wiśniewskiego (c. d.); „Kazimierz Fryderyk Skobel", przez Dra Łuszczkiewicza (z ryciną); „Między życiem a śmiercią", humoreska, napisał Ab...x (c. d.); „Kongres międzynarodowy antropologii i archeologii przedhistorycznej" przez prof. A. Mierzyńskiego (dok.); „Wspomnienia z kongresu antropologii i archeologii przedhistorycznej w Peszcie" przez Aleksandra Lessera; „Listy włoskie" przez W. K.; „Pokłosie"; „Kardynał Antonelli" rysunek W. Grabowskiego (rycina); „Polowanie z nagonką" obraz F. Kostrzewskiego (rycina); „Przegląd polityczny"; „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki"; „Od wydawcy".

Wykaz zmarłych w Krakowie
od d. 16 do d. 23 grudnia i na cmentarzach w Krakowie pochowanych.

Wojciech Targosz, stróż domu, lat 76, na uwiąd starczy; Antoni Sulikowski, zegarmistrz, lat 46, na udar mózgu; Franciszek Thiemel, piekarz, lat 50, na rozedmę płuc; Anna Donhäuserowa, wdowa po radcy Izby obrach., lat 73, na udar mózgowy; Jan Ziemczak, na opiece Tow. Dobr., lat 95, na uwiąd starczy; Józef Kolesa, syn listonosza, lat 13, na cukrzycę; Marya Pawlikowa, żona fiakra, lat 27, na zapalenie gnilne; Salomea Łacionka, wyrobnica, lat 50, na rozedmę płuc; Józefa Zonionka, córka wyrobnika, lat 9, na płonicę; Aleksander Marcinkowski, wyrobnik, lat 31, na rozkład krwi; Franciszek Herman, woźny magistratu, lat 58, na suchoty płuc; Antoni Kwieciński, praktykant handlowy, lat 18, na suchoty płuc; Marya Śmietańska, wyrobnica, lat 68, na zapalenie płuc; Franciszek Ksawery Kowalski, lat 28, na suchoty płuc; Marya Olejonka, wyrobnica, lat 41, na udar mózgowy; Wiktorya Gołębiowska, żona murarza, lat 41, na krwotok; Jan Hendel, murarz, lat 58, na rozedmę płuc; Roman Podczaski, syn wł. dóbr, lat 26, na suchoty płuc; Katarzyna Włodkowa, wyrobnica, lat 47, na zapalenie opłucnej; Józef Bieleś, masarz, lat 25, na zapalenie nerek; bar. Paweł Sonntag c. k. tajny radzca, emeryt, prezydent sądu wyższego lat 80; Marya Liduchowska, na opiece Tow. Dobr., lat 73, na chorobę nerek; Teresa Gajewska, wdowa po woźnym kasy, lat 79, na uwiąd starczy; Wiktorya Jelonkowna, lat 18, na suchoty płucne; Marek Leib Front, masarz, lat 60, na ostre zapalenie żołądka; Cirba Ferber przy rodzinie, lat 76, na uwiąd starczy; Samuel Gemeiner, pisarz przykazań, lat 72, na zapalenie płuc; Pessla Nides, przy rodzinie, lat 60 na raka.

Oprócz tych, dzieci do lat 5 zmarło 18, mianowicie:

na zapalenie płuc 2; na zapal. jelit 2; na zapalenie opon mózgowych 1; na błąd w rozwoju 2; na niedostateczny rozwój 3; ba brak sił żywotnych 2; nieżywo urodzone 1; na różę wędrującą 1; na ospę 1; z przypadkowego upadnięcia matki 1; na ostry nieżyt oskrzeli 1; na kurcze 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 23 grudnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We środę dnia 27go b. m.: Rozprawy apelacyjne. *We czwartek* d. 28go b. m.: Jana Cholewy o kradzież; Józefa Sikory o kradzież; Adolfa Sroczyńskiego o kradzież; Jana Bielińskiego, Jakóba Żygały, Błażeja Rychlika o kradzież; Zofii Pająkowej, Maryanny Knemiokowej, Julii Sałatowej o kradzież; Juliana Eignera o kradzież. Oprócz tego 7 rozpraw apelacyjnych. *W piątek* d. 29go b. m.: Balbiny Simeńskiej o kradzież; Józefa Borowicza o kradzież; Maryanny Wilkowej o kradzież; Szymona Reibscheida o kradzież; Piotra Hordaka o gwałt publiczny; Michała Sosnowskiego o kradzież; Jana Waśki i Mikołaja Łysonia o kradzież; Józefa Kurnika o kradzież; Jakóba Piskorza o kradzież; Jędrzeja Tomki o kradzież; Antoniego Kolniaka o kradzież; Reginy Mikowej o kradzież; Sebastyana Banosika o kradzież; Ludwika Obtałowicza o kradzie; Jerzego Kucznika o kradzież; Maryanny Bittnerowej o kradzież; Antoniego Locha o kradzież. *W sobotę* dnia 30go b. m.: Jana Leszczyńskiego o kradzież; Maayanny Knapikowej o kradzież; Jędrzeja Staszowskiego o kradzież; Marcina Bąkowskiego o kradzież; Wolfa Szuraka o kradzież; Tekli Trelowej o kradzież; Kazimierza Bastera o kradzież; Bolesława Bogdaszewskiego o kradzież; Władysława Sitkowskiego i Wiktoryi Putajowej o kradzież; Franciszka Kowalskiego o kradzież; Józefy i Reginy Kacików, Maryanny Zielińskiej o gwałt publiczny; Jana Michalskiego o kradzież; Józefa Kukuły o gwałt publiczny; Wojciecha Barena o kradzież; Jana Janusza, Józefa Biernota, Franciszka Bochenka, Franciszka Greli o kradzież; Rozalii Szwienkowej o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 9go do 15go grudnia:

1876 r.	1875 r.
złr. 223,697 c. 26	złr. 174,154 c. 13

Dochód od 1go stycznia do 8go grudnia:

złr. 9,438,144 c. 26	złr. 9,078,127 c. 66

Ogółem dochód:

złr. 9,661,841 c. 52	złr. 9,252,281 c. 79

Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go grud.

HOTEL VICTORIA: Hr. Franciszek Łubieński z Warszawy, hr. Stanisław Łubieński z Proszowic, hr. Zdzisław Cielecki z Kongresówki, Henryk Kilion z Konstantynopolu, Leontyna Parznicka z Poznania, Wiktor Beringer z Pilzna, Karol Wilner z Warszawy, Antoni Rybiński z Wrocławia.

HOELT SASKI: Zofia Chłapowska z Poznańskiego, Wacław Mańkowski z Podola, Antoni Zank z Rzeszowa, bar. Józef Gostkowski z Kongresówki, H. Benda z Dembicy, Władysław Haller z Polanki, X. Ludwik Ruczka z Kolbuszowy, Dr Pol z Chrzanowa, Władysław Schmidt ze Lwowa, Władysław Wodziński z Kongresówki, Władysław Jędrzejewicz z Galicyi, Cezar Haller, Henryk Haller, Józef Haller z Kongresówki, bar. Józef Koller Marcheneg z Pragi.

NADESŁANE.

Wyrażając niniejszem wdzięczność naszą za przychylność i troskliwość, z jaką Szanowny Recenzent *Czasu* w Nr. 290 z d. 20go b. m. wyraża się o rozwoju i działalności Towarzystwa muzycznego w Krakowie, musimy zarazem sprostować mylne jego mniemanie, jakoby wieczorek z d. 22go listopada b. r. był produkcyą muzykalną. Była to tylko zabawa czysto prywatnej natury, afiszami nawet nie ogłoszona; operetka zaś, która należała między innemi wówczas do programu, służyła równie jak i tańce tylko do uprzyjemnienia członkom wieczorka.

W imieniu Wydziału Towarzystwa muzycznego.
W Krakowie d. 22 grudnia 1876 r.

Viceprezes: *Wachtel.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Berlin 22 grudnia. Cesarz zamknął parlament następującą mową tronową: Szanowni panowie! Przy zamknięciu czwartej i ostatniej sesyi drugiego peryodu parlamentu, pragnę was wezwać, abyście wraz ze mną zadawalające zwrócili spojrzenie na rezultaty waszej działalności, dla uprzytomnienia sobie, w jakiej mierze wasza i rządów związkowych wspólna praca w ciągu ostatnich trzech lat posunęły naprzód budowę konstytucyjnych podstaw państwa.

Wojskową ustawą cesarstwa została ustaloną organizacya armii niemieckiej i przez to stworzoną dostateczna rękojmia niezawisłości ojczyzny i jej uprawnionego stanowiska.

W dziedzinie interesów ekonomicznych zaprowadziła ustawa bankowa dla uregulowania stosunków kredytowych i pieniężnego obrotu jednolity porządek, po którego skuteczności handel i przemysł spodziewać się może ciągłego i trwałego postępu. Prawodawstwo zwróciło zarazem uwagę na to, aby dowieść czynem opieki swojej nad klasami pracującemi przez organizacyę protokółowanych kas pomocniczych.

Niemniejszego znaczenia jest w ubiegającym peryodzie prawodawczym zaprowadzenie opieki nad duchowemi interesami narodu. Prawa i obowiązki wiążące się z literacką działalnością, określiła ustawa prasowa. Obrona własności duchowej otrzymała ustawami o autorstwie dzieł sztuk pięknych, modeli i wzorów, długo oczekiwane rozszerzenie.

Jakkolwiek cenne były rezultaty waszych dawniejszych sesyj pod wspomnionemi i innemi względami, przewyższa je jednak znaczeniem wielkie zadanie, jakie wam na polu ustawodawstwa sądowego postawiono.

Ponieważ rewizya kodeksu karnego nastąpiła na poprzedniej sesyi, przypadło kończącej się dziś załatwienie projektów ustaw regulujących ustawy cywilną i karną i ustawę konkursową.

Projekta te zbadały wasze komisye z pilnością jak najbardziej wytężoną i z wyczerpującą troskliwością a parlament odbywał obrady nad temi ustawami z tą gorliwością i poświęceniem, jakie godnemi są wielkiego narodowego zadania.

Wobec tak obszernego i pełnego znaczenia dzieła, musiały za pierwszem ocenieniem koniecznie różnić się zdania w wielu i ważnych punktach w miarę rozpowszechnienia i wielostronności prawnego wykształcenia we wszystkich częściach naszéj ojczyzny. Powiodło się jednak z wielką radością moją wyrównać wszelkie różnice opinii drogą porozumienia między wami i rządami związkowemi i doprowadzić rozprawy do zadawalającego końca.

Tem żywszem jest we mnie uczucie wdzięczności za gotowość, z jaką szanowni panowie przyczyniliście się do tego porozumienia, im wyżéj cenię korzyść, jaka wyrosła z udania się tego dzieła dla naszego narodowego życia.

Przez dokonane zaprowadzenie ustawodastwa sądowego daną jest pewność, że niezadługo wymiar sprawiedliwości w całych Niemczech według równéj normy będzie wykonywany, i że wszystkie sądy niemieckie postępować będą według jednych i tych samych przepisów. Zbliżyliśmy się przez to w istocie do celu narodowéj jedności ustaw.

Wspólny rozwój prawa umocni w narodzie poczucie spójności i nada jedności politycznéj Niemiec wewnętrzną podstawę, jakiéj żaden dawniejszy peryod historyi naszéj nie wykazuje.

Jedność prawa na polu ogólnego prawa cywilnego zaprowadzić, będzie zadaniem przyszłéj sesyi.

Uwalniam was szanowni panowie, wyrażając wam za waszą natężoną i skuteczną pracę ponownie w imieniu rządów związkowych najgorętsze podziękowanie, w silnem zaufaniu, że skoro parlament znowu się zbierze, będziemy mogli poświęcić prace nasze wyłącznie pokojowym zadaniom wewnętrznego rozwoju cesarstwa.

Dotychczasowy przebieg obrad mocarstw europejskich nad wiszącemi na Wschodzie kwestyami, pozwala mi spodziewać się, że się powiedzie moim usiłowaniom i wyprzedzającym się nawzajem pokojowym zamiarom mocarstw interesowanych bezpośrednio w rozwoju rzeczy na Wschodzie, załatwić wiszące sprawy bez uszczerbku dobrych stosunków, jakie obecnie między niemi istnieją. Przyczyniać się będę do tego i nadal z pomocą Bożą, poparty zaufaniem, jakie sobie zdobyła miłująca pokój polityka Niemiec na drodze pokojowej przez bezsamolubne pośrednictwo.

Wersal 21 grudnia. Senat załatwił budżet ministerstwa sprawiedliwości i przyjął 226 głosami przeciw 42 całą kwotę żądaną dla sądu apelacyjnego, którą Izba deputowanych obcięła o 40,000 fr. Podczas obrad nad budżetem wojny, po mowie biskupa Dupanloup kwota żądana dla kapelanów znów została przyjętą do budżetu 229 głosami przeciw 45. Budżet ministeryum marynarki został również przyjęty.

Konstantynopol 21 grudnia. Konferencya wstępna miała jeszcze i dzisiaj posiedzenie, a jutro znów się zbierze. Zapewniają, że konstytucya ogłoszoną będzie w sobotę. Porta na zaproszenie pełnomocników, aby naznaczyła dzień zebrania się konferencyi, nie dała jeszcze odpowiedzi, ale sądzą, że nastąpi ona w sobotę albo w poniedziałek. — Dżefet pasza mianowany został tymczasowo prezesem Rady stanu. W. wezyr miał rozmowę z margr. Salisburym. Midat pasza oświadczył, że zajmie się śpiesznem polepszeniem stanu finansów.

Konstantynopol 22 grudnia. (*Polit. Cor.*) Większa część pełnomocników konferencyjnych miała onegdaj kilkakrotnie narady z Savfetem paszą, w których turecki minister spraw zagranicznych w półurzędowy sposób dowiedział się o programie konferencyi ułożonym na wstępnych naradach. Wczoraj odbywały się w tym celu rozmowy z Midatem paszą i Savfetem paszą i nosiły cechę więcej urzędową. Rozmowy te ze względu na usposobienie nieco wzburzone Porty, odbywać się będą i dalej obok zwykłych posiedzeń, z których pierwsze na jutro naznaczone, albowiem spodziewają się po nich korzystnych skutków dla celu porozumienia się z Portą.

Washington 21 grudnia. Gubernator demokratyczny Indyany Hendricks oświadczył, jak mówią, że konwent demokratyczny Indyany został zwołany, aby dać nacisk przywilejom Izby reprezentantów, wydając uchwałę co do wyboru prezydenta. Demokraci nie myślą chwytać się środków siły.

Dochodzi nas wiadomość, iż robione dawniej w Królestwie Polskiem wykazy statystyczne na użytek sztabu głównego i spisywane w biórach gubernatorów po rosyjsku, zostają teraz sporządzane w języku niemieckim, a mianowicie gubernatorowie otrzymali blankiety z napisami niemieckiemi w tej samej formie, jak były rosyjskie, z nakazem wypełnienia ich cyframi. Miałyżby te tabele być przygotowane dla rządu pruskiego?

Wczoraj nastąpiło zamknięcie parlamentu niemieckiego mową tronową cesarza Wilhelma, którą podajemy w telegramie w całej osnowie. Poświęcona jest ona głównie reorganizacyi sądów i kodeksów, a mieści w sobie dość niejasny przycinek do tej części parlamentu, która nie przystąpiła do kompromisu z rządem pod względem postępowania w sprawach drukowych. Koniec mowy zajmuje się kwestyą wschodnią i jest bardzo pokojowy, a Cesarz nazywa udział swój „bezsamolubnym."

Zajścia w Petersburgu d. 18 b. m. nie są dotąd opisane. Pierwsze słowo powiedziały o nich d. 20 bm. *Peters. Wied.*, ale nie dając ich opisu. Ajencya telegraficzna petersburska pod d. 20 b. m. jeszcze o nich milczy. *Peters. Wied.* zarzucają zaś temu zajściu, iż jest wpływem zagranicy. Piszą one tyle tylko: „To, co zaszło onegdaj w dzień św. Mikołaja, przy soborze Kazańskim, jest więcej potwornem niż smutnem. Czego mianowicie chciały, na co rachowały te półgłówki płci obojej, urządziwszy ową „demonstracyę"? Kogo zamarzyło się im podburzyć, albo przestraszyć? Co sobie myśli o podobnych dzikich konceptach lud, na który, jak się zdaje, chciano wywrzeć wrażenie? Demonstratorowie mogli się przekonać, widząc własnemi oczami usposobienie ludu w czasie samej demonstracyi. Czy będzie to nauką dla ostatnich mohikanów umysłowego zamętu w Rosyi, którego epoka szczęściem już minęła? Nie wiemy, a nawet wątpimy, ponieważ jesteśmy zupełnie pewni, że „sztuczki" te wyprawiają bezrozumne lalki, poruszane nitkami, których końce trzymają po za granicami naszej ojczyzny, ręce zaciętych nieprzyjaciół naszych. Ogromna większość naszej młodzieży — jak o tem wiemy dowodnie — na wspomnienie o „demonstracyi" wybuchła homerycznym, szyderczym śmiechem. I to jest właśnie najmędrsza odpowiedź na nią. Innej też odpowiedzi niemogliśmy się spodziewać po naszej szlachetnej młodzieży, dojrzewającej pod wpływem nowego, zbawiennego systemu wychowawczego na pożytecznych członków społeczeństwa, na wiernych i silnych synów ojczyzny. I w tych czasach, kiedy w społeczeństwie rosyjskiem nastrój patryotyczny w najszlachetniejszem i najlegalniejszem znaczeniu, obejmuje wszystkie warstwy, a cała młodzież przoduje wzniosłym dążnościom kraju, w tych samych czasach podnosić wstrętną chorągiew czerwoną — co za szaleństwo zuchwałe i co za podłość nie do wybaczenia!"

Cała uwaga natężona jest dziś mianowicie pod względem zawikłań na Wschodzie, albowiem najrozmaitsze krążą wieści to o wpływie wojsk belgijskich dla zajęcia Bułgaryi, to o wahaniu się w ostatniej godzinie Rosyi, to o intrygach pruskich, zamierzających wciągnąć Austryę w sprawę wschodnią z okazyi zajścia na „Maroszu" i dymisyi ministeryum serbskiego, wywołanej notą księcia Wrede.

Jutro pierwsze posiedzenie konferencyi pełnej pod przewodem ministra tureckiego: na niem ma być przedstawiony program konferencyi. Między rządem tureckim a pełnomocnikiem obcych państw zachodzi bowiem ta różnica zasadnicza, iż Porta chce przyjmować wnioski konferencyi *ad referendum*, a pełnomocnicy uważają się za dyktatorów, którzy o uchwałach swoich zawiadamiają tylko Portę i żądają wykonania takowych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Konstantynopol 22 grudnia. Dziś ostatnie posiedzenie konferencyi wstępnej. Porozumienie się między pełnomocnikami utrzymuje się w zupełności. Konferencya zwołana na jutro w południe pod przewodem Savfeta paszy. Zniesione ostatniemi czasy artykuły konstytucyi, zostały napowrót w nią wpisane. Ogłoszenie konstytucyi nastąpi jutro. Wywóz zboża i bydła z prowincyi Dunajskiej zakazany (t. j. z Rumelii).

Kursa. Wiedeń 23 grudnia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 60·30. — Renta srebrna 66·30 — Losy z r. 1860 109·50. — Akcye Banku Narod. 818.—. Akcye kredytowe 134·10. — Londyn 125·70. — Srebro 114·60. — Napoleony 10·04—.— Usposobienie: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia następny numer *Czasu* wyjdzie we środę d. 27 b. m. wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 23go Grudnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53½	1 55¼
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 61½	0 63
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 95	6 07
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 95	6 07
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 98	10 18
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	114 —	116 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	113 —	114 50

Listy zastawne i obligi:

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
5% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	82 25	84 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	— —	77 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	82 75	84 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	85 —	87 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	96 —	98 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	96 —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	89 —	91 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	77 50	79 50

Akcye kolejowe i bankowe:

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	199 —	203 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	108 50	112 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 —	20 —

Wiedeń 22go Grudnia

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państ. bank.	60 15	60 30
5 „ „ „ „ srebr.	66 25	66 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	73 75	74 —
„ „ „ galicyjskie	82 80	83 30
„ „ „ bukowińsk.	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 60	72 20
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Banku narod. listy . .	95 45	95 65
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	— —	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 90	92 30
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	106 50	106 75
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 75	141 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	86 50	86 75

Pożyczki loteryjne.

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1839 .	261 —	263 —
„ „ „ 1854 .	105 —	105 75
„ „ „ 1860 .	109 50	109 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	116 75	117 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	129 50	130 —
„ prem. pożyczki węg.	69 25	69 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 25	24 75
„ kredytowe	163 75	164 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 —	92 —
„ księcia Salm . . .	43 —	44 —
„ „ Palffy . . .	30 50	31 —
„ „ Klary . . .	31 —	31 50
„ hr. St. Genois . . .	35 50	36 50
„ miasta Budy . . .	29 50	30 —
„ Windischgraetz . .	24 75	25 25
„ hr. Waldstein . . .	23 75	24 25
„ hr. Keglevich . . .	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	11 50	12 —

Akcye bankowe i przem.

	płacą	żądają
Banku narod. austryac. .	817 —	818 —
Zakładu kredytowego . .	134 30	134 50
Żeglugi parow. na Dunaju	343 —	345 —
Kolei północ. Ferdynanda	1770	1773
„ rządowej fr. a. . .	258 —	259 —
„ zachod. c. Elżbiety .	135 —	135 50
„ Południowej . . .	78 25	78 75
„ Galicyjskiej	200 50	201 —
„ Czerniowieckiej . .	110 —	110 50
„ Albrechta	24 —	24 50
„ węg. północ.-wschod.	85 50	86 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	100 50	101 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	95 —	93 50
„ Koszycko-Bogumił. .	83 25	84 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	163 —	165 —
„ wschodnio-węgierskiej	29 75	30 —
„ austryack. półn.-zach.	117 50	118 —
„ Franciszka Józefa .	121 50	122 —
Banku anglo-austryackiego	68 50	68 75
Zakładu kredytowego węg.	100 50	101 —
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	76 —	77 —

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr. .	151 —	154 50
Emisya z r. 1867 .	147 —	147 50
„ południowej 500 fr. .	115 50	116 —
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	86 —	87 —
5% w srebrze . . .	90 —	91 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	77 25
Emissya z r. 1867 .	77 —	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 50	55 90
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	— —	74 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	87 —

Waluty.

	płacą	żądają
Cesarskie korony	5 95	5 97
„ dukat na wagę .	5 95	5 97

	płacą	żądają
Napoleondory	10 7	10 08
Suweryny angielskie . .	12 58	12 63
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	114 50	114 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 95	62 05
Rubel pap.	1 54[25]	1 54[75]

Lwów 20 grudnia

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 84	5 95
„ cesarski	5 90	6 00
Półimperyał rosyjski . .	10 15	10 35
Rubel srebrny rosyjski .	1 70	1 80
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	61 40	62 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	82 80	83 65
„ „ „ „ „ 4 „	76 25	77 25
„ „ Banku hipotecz.	85 90	86 75
Obligi indemn. bez kupon.	82 75	83 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	191 50	202 —
„ „ Lwow.-Czern.	109 —	111 50
„ banku hipot. gal.	212 —	216 —

Warszawa 21 grud.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
Listy zastawne 1ej seryi .	97 30	— —
„ „ 2ej seryi .	97 30	— —
kupon . .	198/8/9	— —
„ „ nowe . .	89 70	90 10
kupon . .	248 13/16	— —
„ likwidacyjne . . .	78 80	79 10
kupon . .	022 2/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	195 —	— —
„ „ „ 1866 „	188 —	— —

Z powodu narodzenia syna JWP. Hr. Dembińskiemu, potomkowi fundatora klasztoru OO. Kapucynów w Krakowie, odprawi się w tymże kościele msza św. dziękczynna jutro w niedzielę o godz. 11ej.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych Prospekt na wydawnictwa własne, dzieła komisowe, księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.